

*DEMONOLOGIA
FIZYCZNA SFERA*

William Marrion Branham

mówione słowo jest oryginalnym nasieniem



Oto Oblubieniec idzie, wyjdźcie Mu naprzeciw!

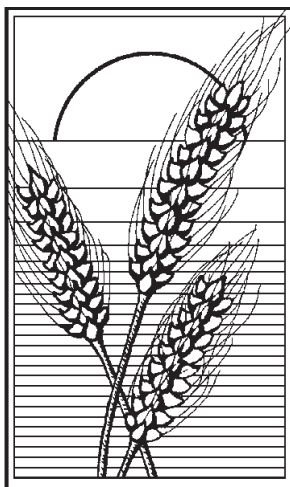
DEMONOLOGIA FIZYCZNA SFERA

(Demonology - Physical Realm)

53-0608a

8. czerwca 1953

Connersville, Indiana, USA



William Marrion Branham

***Demonologia – fizyczna sfera
(Demonology – Physical Realm)***

Poselstwo, wygłoszone przez brata Williama Marriona Branhama dnia 8. czerwca 1953 w Connersville, Indiana, USA. Podjęto wszelkie wysiłki, by dokładnie przenieść mówione Poselstwo z nagrań na taśmach magnetofonowych do postaci drukowanej. Podczas korekty korzystano również z nagrań na taśmach w oryginalnym języku oraz z najnowszej wersji „The Message”, wydanej przez Eagle Computing w 1996. Niniejszym zostało opublikowane w pełnym brzmieniu i jest rozpowszechniane bezpłatnie.


Wydrukowanie tej broszury zostało umożliwione dzięki wkładom wierzących, którzy umiłowali to Poselstwo i Jego Sławne Przyjście. Przetłumaczono i opublikowano w 1998. Wszelkie zamówienia należy kierować na adres:

MÓWIONE SŁOWO
GUTY 74, 739 55 Smilovice, CZ
tel./Fax +420 (0)659 324425

Książka ta nie jest przeznaczona na sprzedaż.

Demonologia

fizyczna sfera

 ... z pomocą Pana będziemy sami kontynuować to zgromadzenie. Dlatego cieszę się bardzo, kiedy widzę, że ono posunęło się trochę dalej — z tego jednego powodu. Wierzę, że Pan nam w tym pomoże.

Otóż, wiecie, że to są... Miłuję mój zarząd. Mam kilku miłych braci: Bosworth, Baxter, Lindsay, Moore, wszyscy, którzy są — mam ich pięciu. Baron von Blomberg. Oni są po prostu świetnymi mężami, lecz zawsze cechuje to pewna rzecz — gdy zbierze się grupa mężczyzn razem, jeden ma to, a drugi ma coś innego. Czasami jest to w sprzeczności do tego, co ja sobie myślę. Więc ja — czuję się teraz wolny, kiedy możemy przeżywać wspaniałe chwile, uhm, po prostu zakasać nasze rękawy i zagłębić się w tym i spożywać. Ja — myślę o zakasaniu naszych rękawów i przeżywaniu wspaniałych chwil... [Puste miejsce na taśmie — wyd.]

Moją pierwszą Biblią była przyroda. Poznałem Boga dzięki przyrodzie. I ja umiałem łowić ryby! Moi drodzy, ja lubiłem łowić ryby. A czy ty lubisz łowić ryby, synku, chłopcze? Jeśli lubisz łowić ryby i miłujesz swoją matkę, będzie z ciebie dobry chłopiec. I nawet moje nawrócenie nie wyjęło tego całkiem ze mnie. Tak więc, pewnego dnia byłem w górach i łowiłem zapamiętałe ryby. Otóż, mówię to po prostu dlatego, żeby z tego skorzystał ten mały chłopiec, oraz inne małe dzieci, siedzące wokoło, oczywiście, i ja byłem na ryby tam w górach. Łowiłem pstrągi. I ach, w okresie wiosny jest to cudowne. Szedłem wzdłuż rzeki i zawsze... zaraz w następnej toni były pstrągi, wiecie, ot takie, i ja po prostu uwielbiałem Pana i przeżywałem wspaniały czas, od czasu do czasu krzychałem, i zarzucałem moją linę. Jestem zwolennikiem krzyczenia. Amen, na pewno jestem. Wiem bowiem, że coś mnie uchwyci i ja... [Puste miejsce na taśmie — wyd.]

² Tam na północy jest wiele niedźwiedzi, w stanie New Hampshire. Mam tam małe obozowisko, gdzie chodzę łowić ryby. I miałem tam rozpięty mały namiot, stary namiot turystyczny, w którym mieszkalem. A czarny niedźwiedź jest największym psotnikiem, jaki istnieje. Tak więc stara niedźwiedzica i dwa niedźwiadki wdarły się do mojego namiotu i spustoszyły go.

³ Otóż, co myślisz mała dziewczynko tam w tyle, z rudymi włosami, tam w tyle — co miałem zrobić z tym niedźwiedziem? Miałem go wytropić, nieprawdaż?

⁴ Lecz słuchajcie, co zrobiła niedźwiedzica. Ona rozerwała mój namiot, weszła do środka, wszystko porozrzuciła i pożarła cały mój pokarm, który tam miałem, i miała się po prostu dobrze. Zatem, kiedy tam przyszedłem, to ona odeszła. Ona nawoływała swoje niedźwiadki i jeden niedźwiadek uciekł razem z nią. A ten drugi nie chciał uciekać, on tam po prostu siedział. Był odwrócony do mnie plecami, ot *tak*, i on coś robił. A ja nie miałem niczego w moim ręku, tylko małą siekierkę, którą z kilku starszymi zboru, którzy tam byli, wycinałem chaszczę. Otóż, ona odeszła mniej więcej na odległość — o, myślę jak do tego słupa telefonicznego tam na zewnątrz, i usiadła. Ona piszczała na tego małego niedźwiadka, ale on nie zwracał na to żadnej uwagi. Ciągle tam siedział.

⁵ Pomyślałem: „Co też robi ten malec?” Podszedłem trochę bliżej. Bałem się jednak podejść zbyt blisko, obawiając się, że mnie podrapie. Zatem, ja — nie mogłem zobaczyć żadnego drzewa, a wiem, że ona potrafi się również wspinać, więc nie chciałem podchodzić zbyt blisko do niej, znam bowiem naturę niedźwiedzicy. Więc — podszedłem po prostu trochę bliżej. I czy wiecie, co się stało?

⁶ Otóż, ja lubię naleśniki. Ilu z was chłopców lubi naleśniki? O, ludzie! O, starzy chłopcy również, widziałem, jak podnieśli swoje ręce. Wszyscy lubimy naleśniki, ja je też po prostu miłuję i lubię je polewać miodem. Będąc baptystą, wiecie — on właśnie zachowuje nas, abyśmy żyli rzetelnie, wiecie — jest to miód, wiecie. Słuchajcie więc, ja ich nie pokrapiam, ja je naprawdę chrzczę. Polewam je tak obficie, aż się stają naprawdę dobre i ciężkie. Nie pokrapiam ich tylko trochę tu i trochę tam. Polewam je rzeczywiście tak, aż całkiem nasiąkną miodem.

⁷ A zatem, jak wiecie, miałem tam kubek miodu — pół galonowy kubek miodu. A niedźwiedzie bardzo lubią miód. Więc ten niedźwiadek wlał do namiotu, zdjął pokrywkę z tego kubka miodu i siedział tam sobie ot *tak*, obejmując ten mały kubek miodu ot *tak*. On miał... A on nie wiedział, jak go ma jeść, jak jedlibyście go wy, wiecie, więc on po prostu wtykał swoją łapkę do niego i oblizywał ją ot *tak*, i lizał ją. I on się odwrócił, by spojrzeć na mnie, a sierść koło jego małych oczu była całkiem zlepiona w kłaki i jego brzuszek był tak śliski, jak tylko mógł być — upaprany od miodu. Siedział sobie tam po prostu, zanurzał swoją łapkę i lizał miód ot tak, tak zapamiętałe, jak tylko potrafił.

⁸ O, moi drodzy, pomyślałem sobie o dobrym staromodnym nabożeństwie Ducha Świętego, kiedy po prostu „otworzyliśmy to wiaderko, wtykaliśmy naszą rękę do niego i lizali w uniesieniu”. Po prostu ciągle nabieraliśmy i lizali ochoczo.

⁹ I czy wiecie, co było w tym niesamowitego? Kiedy ten malec najadł się do syta, puścił ten kubek na ziemię i uciekł stamtąd, i czy wiecie, co się stało? Niedźwiedzica i drugi niedźwiadek zaczęły go oblizywać, usuwając tak z niego ten miód.

¹⁰ Zatem, może nasze nabożeństwo będzie czymś w tym rodzaju, mam nadzieję, żebyśmy to po prostu mogli ciągle opowiadać innym, a Chwała Pańska przypadałaby na nas. Dobrze.

¹¹ Cieszę się, że widzę te małe dzieci. Chcę wam coś takiego powiedzieć. I może jutro po południu będziemy mieć więcej czasu i będę mógł więcej przemawiać. A teraz będę mówił o czymś do taty i mamy.

¹² I będziemy mówić na temat „*Demonologia*”. W Psalmie 103, 1 - 3. — będziemy czytać te wersety. Niemal każdy kaznodzieja, ksiądz względnie czytelnik Biblii zna je na pamięć.

„Błogosław duszo moja Panu, i wszystko, co we mnie, imieniu Jego Świętemu.

Błogosław duszo moja Panu i nie zapominaj wszystkich dobrodziejstw jego!

On odpuszcza wszystkie winy twoje, lecz wszystkie choroby twoje”.

¹³ Pragnę, abyście zauważyli, że tam było ‚*wszystkie*’ — „Który odpuszcza wszystkie twoje nieprawości, Który uzdrawia wszystkie twoje choroby”. Czy możemy teraz pochylić nasze głowy na chwilę?

¹⁴ Niebiański Ojciec, my Ci dziękujemy dzisiaj po południu za to, że jesteśmy tutaj. Dziękujemy Ci za te małe dzieci, siedzące wokoło, oni są mężczyznami i kobietami jutra, jeżeli jeszcze będzie jutro, o ile Jezus będzie zwlekał. A zatem, Ojciec, modlimy się, żebyś nas Ty pobłogosławił, kiedy będziemy mówić na temat Twego Słowa i o wielkim wrogu, szatanie, którego mamy. Modlimy się, Boże, żebyś nam pozwolił postawić linię frontu — zmechanizowaną jednostkę mocy Bożej tutaj, która mu stawia opór dzisiaj wieczorem na każdym calu jego ziemi, Panie, i pokaże mu, że on nie ma w ogóle żadnych legalnych praw, że Chrystus pokonał go zamiast nas tam na Golgocie, gdy On umarł, i On zniweczył nadziemskie władze i zabrał szatanowi wszelką moc, którą on miał. Boże, daj nam też teraz mądrość i zrozumienie, żebyśmy wiedzieli i mogli wyjaśnić ludziom,

jak mogą się dowiedzieć — jak mogą zostać zbawieni i pokonać szatana. Modlimy się o to w Imieniu Jezusa. Amen.

¹⁵ Teraz będziemy kilka minut mówić na temat „*Demonologia*”. Słyszycie tak wiele o demonach. Otóż, prawdopodobnie jutro po południu zakończymy. Chciałem mimo wszystko poświęcić dwa dni z tego tygodnia, by głosić na ten temat. Właśnie... względnie dwa dni popołudniowych nabożeństw, by mówić o tym.

¹⁶ Zatem, po pierwsze: Czym jest demon? Słyszycie, że tak wiele ludzi mówi o demonie. Otóż, określenie „demon, diabeł” — wszystko pochodzi z jednego słowa, a w języku angielskim ono brzmi „dręczyciel”. Osobnik, który dręczy, to diabeł — złośnik. On mówi... Dzisiaj Biblia jest dla większości — dla wielu ludzi jest jakaś stara książka, którą czytali dziadek i babcia, czy coś podobnego — „Ona nie ma wiele znaczenia, ona jest dla starych ludzi, i tak dalej”. Lecz to jest złe. Ona jest dla każdego. A demony to dręczyciele, którzy nas dręczą.

¹⁷ Zatem, istnieją demony, które wchodzą do duszy człowieka i to są, według frazeologii byłyby to — to by było w... Ja bym powiedział jednak, że demon, który wchodzi do duszy, jest czymś, co dręczy duszę.

¹⁸ Wiele razy możecie oglądać osobę być może obłąkaną. Otóż, ona może być nawróconą osobą, napełnioną Duchem Świętym, a pomimo tego być całkiem obłąkaną. Rozumiecie? To się zgadza, to nie ma nic do czynienia z duszą. Jest to dręczyciel, rozumiecie, coś, co ich dręczy.

¹⁹ Zatem, wszystkie choroby — musimy najpierw zaznaczyć, że wszystkie choroby pochodzą od diabła. Bóg nie jest autorem choroby. Żadna choroba nie przychodzi od Boga. Bóg czasami pozwala szatanowi gnębić cię chorobą jako biczem, żeby cię przyprowadzić z powrotem do Domu Bożego, gdy Mu jesteś nieposłuszny. Lecz choroba — w jej początkach ona pochodzi od diabła. Czy moglibyście sobie wyobrazić człowieka, który by wierzył, że Bóg, nasz Niebiański Ojciec, byłby autorem czegoś takiego jak choroba i śmierć? Otóż, nie, On nie jest, nigdy nie był ani nigdy nie będzie. Bóg zezwala na śmierć z powodu nieposłuszeństwa. Bóg zezwala na śmierć. Lecz jak powiedział jeden pisarz: „Śmierć może uczynić tylko jedno — Bóg zaprzągnął ją do powozu i ona nas, wierzących, ciągnie do Obecności Boga”. Lecz słowo *śmierć* oznacza „odłączenie”.

²⁰ Jezus powiedział: „Kto słucha Moich Słów i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma Żywot Wieczny”. On także powiedział: „Jam jest zmartwychwstanie i Żywot, kto wierzy we Mnie, choćby też umarł,

żyć będzie, a ktokolwiek żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki”. I my odnosimy ciała jedni drugim – te nieświęte do naszych grobów. Lecz on „nie umrze na wieki”.

²¹ Otóż, jeżeli zwrócić uwagę, kiedy On mówił o Łazarzu, powiedział: „Łazarz śpi”.

²² Uczniowie, mężczyźni tacy jak my, powiedzieli: „O, jeżeli on śpi, to powraca do zdrowia. On ma na myśli, że odpoczywa” – tak oni myśleli.

²³ Lecz On przyszedł i przemówił do nich w ich języku, On rzekł: „On jest martwy, jak wy myślicie”. Lecz powiedział: „Ja go idę obudzić, wzbudzić”. Rozumiecie? Rozumiecie? Kiedy jesteście. . .

²⁴ *Śmierć* oznacza „odłączyć”. Otóż, gdyby ktoś z was, ktoś z waszej rodziny umarł, czy coś takiego, on jest – jeżeli on jest nawrócony, to nie jest martwy. Oni są martwi z ludzkiego punktu widzenia. Lecz oni są po prostu oddzieleni od nas i znajdują się w Obecności Bożej. Oni nie są martwi, nie mogą umrzeć, dla nich jest rzeczą niemożliwą umrzeć. Jezus powiedział: „Kto słucha moich słów i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma Żywot Wieczny i nie przyjdzie na sąd, lecz przeszedł ze śmierci do Życia”. Więc on nie może umrzeć. Wszystko, co jest nieśmiertelne, co jest wieczne, nie może zagać. To jest nieskazitelne Życie. On Je ma, bowiem Bóg mu Je dał. A więc, bez żadnych zasług – Ono nie jest uwarunkowane, Bóg mu Je daje.

²⁵ Bóg woła. Żaden człowiek nie może przyjść do Boga, jeśli go Bóg nie powoła. Jezus powiedział: „Żaden człowiek nie może przyjść do Mnie, jeśli go najpierw Mój Ojciec nie powoła, nie pociągnie”. Czy się to zgadza? Więc to jest Bóg we wszystkim. Może jutro po południu rozpatrzmy to trochę bardziej, ponieważ pragnę wam przedstawić sprawę choroby tak, abyście to zrozumieli.

²⁶ Był czas, kiedy zostaliśmy zapłodnieni w naszym pradziadku. Wy to wiecie. Lekarz to wie. Otóż, a wy również – czytelnicy Biblii. Wy wiecie, kiedy ten zarodek życia zaczął się w waszym pradziadku stawać zarodkiem, i on wyszedł poprzez waszego dziadka, a potem do waszego ojca, potem do waszej matki i do tego, czym jesteście obecnie. To się zgadza, nawet Pismo Święte tak naucza. Tutaj jest to miejsce Pisma dla was, jeśli chcecie. Ja wierzę, że Ono mówi, iż Lewi zapłacił dziesięcinę, gdy był jeszcze w lędźwiach Abrahama, który był jego pradziadkiem. Czy się to zgadza? Lecz widzicie, ten zarodek powstał już tam wówczas.

²⁷ Lecz twoja dusza została stworzona przed założeniem świata, kiedy Bóg stworzył człowieka na Swoje własne podobieństwo; ducha ludzkiego; nie człowieka na Jego własne podobieństwo, lecz ludzi na Swoje własne podobieństwo. Rozumiecie? A potem uczynił ich

mężczyzną i kobietą, nim On w ogóle miał człowieka z prochu ziemi. Życzyłbym sobie, żebyśmy mogli dzisiaj po południu poświęcić nasz czas i przejść z powrotem do tego. Zobaczyć po prostu, jak Bóg. . . Otóż, jest to między wierszami, lecz jeśli to zrozumiecie, jest to w zgodności z całością. Rozumiecie? Jak to Bóg uczynił na początku, co On wówczas uczynił, jak On zstąpił na ziemię i jak On stworzył człowieka na Swoje podobieństwo, a potem to Bóg odwrócił i Sam stał się na podobieństwo człowieka, by odkupić ludzi.

²⁸ Zatem, kiedy Bóg stworzył człowieka na Swoje podobieństwo, on był duchowym człowiekiem. I było tak, że nie było nikogo, kto by uprawiał glebę. Potem On stworzył człowieka z prochu ziemi. Otóż, archeolodzy, itd., ci ludzie, którzy robią wykopaliska w ziemi i wygrzebują stare kości, i tym podobnie, i wierzą w ewolucję. . . Ja wierzę we właściwego rodzaju ewolucję. Człowiek rozwija się sam z siebie, lecz nie wszystko z jednej komórki. Absolutnie nie, bowiem ptak jest ptakiem już od czasu, gdy Bóg stworzył go jako ptaka, a małpa była małpą, a człowiek był człowiekiem. Oczywiście. To się zgadza.

²⁹ Otóż, rozmawiałem tutaj z lekarzem, kiedy byłem wówczas w Louisville. On powiedział: „No wiesz, bracie Branham!” Ja mówiłem o tym, jak tubylcy w Afryce – jak oni spożywają pokarm, po prostu idą nad brzeg. . . Och, niektóre najokropniejsze rzeczy, jakie kiedykolwiek widziałem – jak oni spożywają pokarm! Po prostu biorą z ziemi rzeczy, które są zakażone i są w nich robaki – po prostu je wytrzęsą – robaki i wszystko możliwe. Jest im to wszystko jedno. Rozumiecie? Oni mówią. . . piją cokolwiek, obojętne, co to jest. On powiedział: „Lecz bracie Branham, oni nie są ludzkimi istotami”.

Ja powiedziałem: „O, tak, oni są. Oni są na pewno ludźmi”.

³⁰ Powiedziałem: „Stworzeniem, najbliższym ludzkiej istocie ze strony zwierząt jest szympan. Przez cztery tysiące lat próbowaliście osiągnąć, żeby ten szympan coś wymamrotał, a on tego nie potrafi uczynić” – powiedziałem – „ponieważ on nie umie rozmyślać. On nie ma niczego, czym by mógł rozmyślać. O, można go nauczyć niektórych rzeczy, takich jak jeżdżenie na koniu, hetta i wišta, albo wkładać okulary, albo palić cygaro, albo utrzymywać równowagę na rowerze, jeździć na koniu, czy coś podobnego, lecz to jest tylko jak hetta i wišta dla konia albo dla psa, czy coś w tym sensie. Ja powiedziałem: „On jest zwierzęciem”.

³¹ „Lecz wy mnie posyłacie z powrotem do Afryki, do najdzikszego szczepu, jaki tam istnieje, a jest to szczep karłowatych Pigmejów”. Dalej mówiłem: „Prawdopodobnie jego pra-pra-pra-pradziadek nie widział nigdy białego człowieka, itp. Jedyną rzeczą, którą on wie –

on nawet nie wie, która jest prawa, a która lewa ręka. Jediną rzeczą, którą on wie, to potrzeba jedzenia i on je, cokolwiek dostanie do rąk, czy to jest ludzkie mięso, czy cokolwiek innego, to mu jest obojętne, głównie, że ma co jeść. Lecz dajcie mi go, gdy ma pięć lat, a w wieku piętnastu lat będzie dobrze mówił po angielsku i będzie miał dobre wykształcenie. Dlaczego? On ma duszę. Bóg uczynił go ludzką istotą i on ma tak samo prawo usłyszeć Ewangelię, przynajmniej raz w życiu, tak jak my mamy ją zwiastowaną tutaj ciągle i po całej Ameryce, zwiastujemy ludziom ciągle na nowo i na nowo, i prosimy, i przekonujemy, i czynimy wszystko możliwe. Niech on ją tylko raz usłyszy, a obserwujcie, jak on z płaczem pobiegnie do ołtarza i to szybko”. Rozumiecie? O, tak!

³² I to właśnie odczuwam dzisiaj w moim sercu, bracie, kiedy rozmyślam o Afryce i o tych biednych czarnych rękach — podnoszą je do góry i mówią: „Bracie Branham, mów jeszcze raz o Jezusie!” O, łaski! Coś nurtuje we mnie i płonie. Skoro tylko uzbieram dosyć pieniędzy, to się tam udam — to właśnie czynię z każdym groszem, który dostanę, ze wszystkim, Bóg wie, prócz tego co mam na wyżywienie. A większość mojego odzienia dają mi ludzie. I biorę tylko tyle, żeby mi starczyło na życie, tak skromnie, jak tylko potrafię, a resztę daję na fundusz misyjny, który załatwiły urzędy, i nawet nie płacę z tego podatku z dochodów. Aż uzbieram około trzy, cztery lub pięć tysięcy dolarów wyruszę tam na drugą stronę i będę zwiastował Ewangelię ludziom, wiem bowiem, że w owym dniu będę musiał za nich odpowiadać. I będę wiedział, z czego zdaję rachunek.

³³ Zazwyczaj robiłem tak, że kiedy się udałem do jakiegoś miasta i urządziłem wielkie zgromadzenie, a uzbierało się dużo pieniędzy — oni mieli wielkie zgromadzenia ewangelizacyjne i zebrali tysiące dolarów, ja je dawałem Czerwonemu Krzyżowi, i tak dalej. Nuże, nie chcę ich ostro krytykować, lecz jeśli ktoś jedzie po ulicy w samochodzie za cztery tysiące dolarów, ze spinką z wielkim diamentem na krawacie, paląc cygaro, mając pięćset dolarów na tydzień z pieniędzy, które chorzy ludzie. . . O, nie! Absolutnie nie! A na tych — i skoro tylko odjedziecie z miasta, oni mówią: „ekstrawaganczy religijni fanatycy” i tym podobnie, i drwią sobie, i poniżają religię, w obronie której stoimy. O, nie!

³⁴ Ja to sam przyjmuję i przed Bogiem, jako moim Sędzią, daję to na zwiastowanie Ewangelii za granicą, wiem zatem, że w owym dniu będę. . . kiedy będę musiał zdać rachunek z mego szafarstwa, że to było dawane właściwie. To się dokładnie zgadza, bowiem zdaję sobie sprawę z tego, że jako traktuję ludzi, tak traktuję Boga. Po prostu moje nastawienie wobec was jest moim nastawieniem do Chrystusa.

A wasze nastawienie wobec mnie, jest tak samo nastawieniem do Chrystusa, to się zgadza.

³⁵ Zatem, widzę ludzi w takim stanie i widzę jak ta ludzka istota wtedy, a obecnie z nieśmiertelną duszą, która nie może umrzeć, nie może zagać, nie może nic innego niż mieć Żywot Wieczny, który suwerenny Bóg, według Swojej własnej woli dał wam. A teraz — zatem ja teraz. . .

³⁶ Pozwólcie, że to troszeczkę skoryguję, względnie coś powiem. Ktoś ma zamiar odejść i mówi: „Brat Branham jest kalwinistą”. Nie, ja nie jestem. Jestem kalwinistą na tyle, na ile kalwinista mieści się w Biblii. Lecz kiedy kalwinista wykracza poza ramy Biblii, to jestem arminianinem, rozumiecie. Ja wierzę w świątobliwość, a jestem również zwolennikiem kalwinistów, lecz obydwie ruchy — jeden stał się odłamem i udał się w *tym* kierunku, a drugi stał się innym odłamem i udał się w *tamtym* kierunku. Czy to nie było zadaniem Księgi do Efezjan — przyprowadzić to z powrotem i umieścić na właściwym miejscu, tam gdzie to umieścił Bóg, inaczej bylibyśmy wszyscy w zamieszaniu. Obydwie ruchy mają doktrynę, lecz one podupadły z powodu niej, oba, to znaczy pielgrzymi świątobliwości i kalwiniści, również arminianie. Otóż, kalwiniści mieli coś prawdziwego. Ja wierzę, że nauka kalwinistów. . .

³⁷ Ja temu wierzę — w zapewnienie — wierzę, że Kościół ma Wieczne Zapewnienie. Każdy czytelnik Biblii to wie, bowiem Bóg już powiedział, że On stanie tam bez skazy. Czy się to zgadza? Zatem On tam będzie. Czy się to zgadza? Kościół jest zabezpieczony na wieki. Zatem, następną sprawą jest, czy wy jesteście w Kościele. **Jeżeli jesteście w Kościele, w porządku, jesteście zabezpieczeni przez Kościół, lecz raczej pozostaniecie w Kościele.** A jak się dostaniecie do Kościoła? Przez uściśnięcie dłoni? Nie. Przez zapisanie waszego nazwiska do księgi? O, nie. „Przez jednego Ducha jesteśmy wszyscy ochrzczeni w jedno Ciało”. A to Ciało, które Bóg osądził na Golgocie, było Ciałem Jezusa Chrystusa, i my jesteśmy ochrzczeni do tego Ciała przez jednego Ducha. Mamy Wieczne Zapewnienie, jak długo jesteśmy w Ciele Chrystusa, nic nas nie może odłączyć, nic nas nie może tknąć. Jeżeli odejdziesz, to odejdziesz z własnej woli. Lecz z taką pewnością — jeżeli jesteś w Ciele Chrystusa, z taką pewnością, jak Jezus wstał z martwych, ty powstaniesz również. Bóg tego już dokonał.

³⁸ Ty nie możesz grzeszyć. O, ty. . . Może jestem grzesznikiem w twoich oczach, lecz jeśli jestem w Chrystusie, Bóg tego nie widzi, ponieważ moje grzechy zostały odpokutowane, Jego Krew odpokutowała moje grzechy. Rozumiecie? Ja nie mogę grzeszyć. „Kto się narodził z Boga, nie popełnia grzechu, bowiem on nie może

grzeszyć. Nasienie Boże pozostaje w nim”. Rozumiecie? On jest zaraz ochotny — jeżeli popełni jakiś błąd, on jest na pewno zaraz ochotny wyznać to. Jeżeli jest prawdziwym chrześcijaninem, on to wyzna. Jeżeli to zakrywa, to pokazuje, że przede wszystkim niczego nie ma. To się zgadza. On przede wszystkim niczego nie ma. Lecz jeśli jest prawdziwym chrześcijaninem . . .

³⁹ Zatem, tutaj — jeśli zasiejecie ziarno pszenicy do gleby, ono będzie zawsze ziarnem pszenicy. Kąkol może być wszędzie koło niego i wszystko możliwe, lecz jak długo ono takim pozostanie, będzie ciągle ziarnem pszenicy. Czy się to zgadza? A jeśli człowiek jest naprawdę zrodzony z Ducha Bożego, on nie jest raz wewnątrz a raz na zewnątrz, i tam i z powrotem, i raz tam w świecie, a raz *tutaj*. O nie. Nie, nie. Człowiek nie jest kółkiem jednego dnia, a ziarnem pszenicy następnego dnia. Bóg nie ma czegoś takiego na roli. O tak, jeśli jesteś zrodzony z Ducha Bożego, to od tego czasu aż do twojego odejścia jesteś chrześcijaninem, a zatem jesteś nieśmiertelny, wraz z Bogiem. To się zgadza — jeżeli jesteś w Kościele.

⁴⁰ Zatem, mówmy teraz o tej śmiertelnej stronie. Otóż, jak mógłby człowiek w takim stanie, na takim poziomie, być kiedykolwiek chorym? Jest tak dlatego, ponieważ wasze ciało nie zostało jeszcze odkupione. Wasze ciało nie jest odkupione. Bez względu na to, jak bardzo — jak dobrym jesteś i jak poświęconym i świętym, jak bardzo masz Ducha Świętego, to jest tylko twoja dusza. A twoja dusza jeszcze nie jest całkiem doskonała. Ona ma tylko błogosławieństwo, obietnicę Bożą, co jest zadatkiem naszego zbawienia. Lecz jeżeli teraz nie mamy żadnego zadatku naszego zmartwychwstania, żadnego Boskiego uzdrowienia, to nie będę miał żadnej pewności, ani niczego, co by mi potwierdzało, że istnieje zmartwychwstanie.

⁴¹ Tak samo jeżeli Chrystus nie żyje w moim sercu — jeżeli to muszę przyjmować z jakiegoś rodzaju psychologicznej sprawy, znajdującej się gdzieś tam, jeżeli muszę wierzyć czemuś takiemu gdzieś, otóż, potem byłbym trochę sceptyczny odnośnie tego. I dlatego właśnie tam w Afryce, kiedy oni przychodzą, przychodzą tam misjonarze prowadząc tysiące tych tubylców, a oni nieśli małe gliniane bożki i wszystko możliwe. Jest tak dlatego, ponieważ oni usłyszeli tylko tą psychiczną stronę Biblii. To się zgadza. W moim własnym zborze są baptyści, metodyści, prezbiterianie, i chodzili tam wszyscy, lecz kiedy oni zobaczyli moc Bożą demonstrującą się, to załatwiło sprawę! Potem oni wiedzieli, że Bóg jest Bogiem.

⁴² Otóż, więc co daje początek tej chorobie? Zatem, najpierw jest to duch, zanim się to staje chorobą, dokładnie tak samo, jak ty byłeś duchem, nim się stałeś ludzką istotą. Ja się teraz posłużę bratem Willettem tutaj jako przykładem. Bracie Willett, był czas, kiedy ty i

ja nie byliśmy niczym. A potem — najpierw Bóg dał nam życie. I przyjmijmy, powiedzmy, że gdybym zrobił rozkład twego ciała dziś po południu, to ty się składasz z masy komórek, trzymających się razem dzięki atomom. A zatem, pewnego dnia te atomy ulegną skażeniu, jeżeli Jezus będzie zwlekał, i ty powrócisz do prochu. One będą dokładnie takie same, jakie były na początku, ulotnią się do powietrza. Lecz kiedy powróci twój duch, te atomy zgromadzą się znowu razem wraz z tym duchem i wydają na świat innego brata Willett’a, całkiem podobnego do tego, tylko młodego, takiego jakim był w kwiecie swego życia.

⁴³ Kiedy człowiek ma ponad dwadzieścia pięć lat, znajduje kilka zmarszczek i pojawia się kilka siwych włosów. Tak będzie, ponieważ śmierć depcze ci po piętach. I ona cię pewnego dnia zabierze. Bez względu na to, kim jesteś; ona cię zabierze. Lecz ona stopniowo . . . Dostaniesz się gdzieś tutaj do kąta, a Bóg wydobędzie cię z tego kąta, ty się dostaniesz do tego kąta *tutaj* i śmierć cię niemal capnie, i znów tutaj, ale po pewnym czasie cię dosięgnie. Lecz potem, śmierć może uczynić tylko jedno, ona zbierze swoje obfite żniwo, i potem, kiedy wykona wszystko, co ona może uczynić . . . Jeżeli Bóg dał ci to życie i ty byłeś w kwiecie swego wieku mając około dwudziestu trzech lat, to kiedy powstaniesz z martwych w zmartwychwstaniu, przyjdiesz znowu dokładnie taki, jakim byłeś w wieku dwudziestu trzech lat albo dwudziestu pięciu, zanim zaczęła przejawiać się śmierć. Śmierć pochłonie wszystko, co może. Ona się tam rozpoczęła, lecz ty przyjdiesz ponownie dokładnie taki, jakim byłeś.

⁴⁴ Zatem, jeśli każda z komórek w twoim ciele — rozłożmy je teraz komórkę po komórce, komórkę po komórce, i położmy je oddzielnie tutaj na podium — badając każdą komórkę w twoim ciele dojdiesz do małego zarodka, który był twoim początkiem — nie można go zobaczyć gołym okiem. Musisz się patrzeć przez mikroskop. Ja widziałem zarodek życia pod mikroskopem. On wygląda jak maleńka niteczka. A pierwsza rzecz, która się pojawi na tym zarysie kręgosłupa, jest mały węzełek. Jest to pierwsza mała komórka, która narasta na przedzie tego zarodka.

⁴⁵ Otóż, gdybym miał wziąć tą jedną — pojedynczą komórkę, z której wywodzi się każdy z was, maleńką komórkę — zarodek . . . Czym jest zarodek! Zarodek to mała — najmniejsza komórka. Otóż, co jest jako następne? Ja cię teraz rozebrałem na najmniejsze cząstki i doszedłem do tej jednej małej komórki, a pomimo tego *ciebie* jeszcze nie znalazłem. Po prostu położyłem twoje komórki oddzielnie. Otóż, potem, następnie — komórki krwi i komórki ciała, i jakiegokolwiek jeszcze są, rozłożyłem je wszystkie tutaj, lecz jeszcze nie mam *ciebie*. Doszedłem teraz do jednego zarodka. Dobrze, zrobię

teraz rozkład tej malutkiej komórki. Nuże, gdzie *ty* jesteś? To twoje życie. A życie tworzy pierwsza komórka, która była zarodkiem, potem każde według swego rodzaju: pies według psa, ptak według ptaka, człowiek według człowieka – rozwijanie się komórek – komórka za komórką, komórka za komórką, dochodząc do tego, czym ty jesteś – ludzką istotą, rozwijającą się z komórek. Otóż, to postanowił Bóg – żeby tak było.

⁴⁶ Lecz co teraz, w przypadku choroby raka? Mówmy o niej przez chwilę. Otóż, Bóg daje ci twoje życie. I powiedzmy, że jesteście tutaj dzisiaj, ja jestem tutaj – nie ma niczego na mojej ręce, lecz po jakimś czasie może się na niej pojawić rak. Otóż, jak się tam dostał ten rak? Zastanówmy się, czym jest rak, rozłożmy go teraz na cząstki, zbadajmy go. Otóż, on jest również zespoleniem komórek. Czy to wiedzieliście? Nowotwór, katarakta, każda z tych rzeczy to komórki. One nie mają ustalonej formy. Niektóre się rozłóżą, a niektóre wyglądają jak pajak, a niektóre wyglądają – biegną jak żyły – czerwony rak podobny do długich czerwonych nici, przechodzących przez ciało. A potem jest różowy rak, który zazwyczaj występuje na piersi kobiety, jak naleśniki, leżące jeden na drugim, a potem zaczną wyłazić na zewnątrz. I one rosną po prostu wszędzie.

⁴⁷ Nowotwory są czasami niesymetryczne w jednym kierunku – długie, podłużne i wszystko możliwe. One nie mają ustalonego kształtu, bowiem wyrażają ducha, który nie ma kształtu. Lecz jest to rozwijanie się komórek, jest to pewna ilość komórek, które są powiedzmy w tobie w tej chwili jako nowotwór albo rak – po prostu rozwijające się komórki, one się ciągle rozrastają i pożerają – wysysają z ciebie życie, żyjąc dzięki obiegowi krwi. Katarakta pochłania śluz w oku i przerasta go na wskroś, i zakrywa go sobą, zaślepiając twoje oko. Niektóre z nich przychodzą, a nie przedostają się... podobnie jak gruźlica, która przychodzi po prostu jako malutki zarodek. Wielkość zarodka nie ma żadnego znaczenia – z tak samo wielkiego zarodka powstaje słoń albo pchła. Widzicie, wielkość zarodka nie ma znaczenia.

⁴⁸ Niektóre z nich przybierają postać ciała, a niektóre w ogóle nie. A niektóre wcale nie wchodzą do komórek. Niektóre stają się duchem, dręczą duszę. Postaramy się przebrać tę część – zostawię tę część na jutrzejsze popołudnie, o ile mogę – gdzie ta dusza-duch przychodzi, i jak tutaj pod tym ona... .

⁴⁹ Otóż, przyjaciele, ja tego nie mówię z jakiegoś psychologicznego punktu widzenia, mam do czynienia z demonami już wiele lat i wy to wiecie. Gdybyście tylko wiedzieli, co się czasami dzieje w nocy, kiedy się zakończy nabożeństwo. Wy nie wiecie. Pamiętaj, kiedy wystąpisz przeciw jakiemuś duchowi, to jest lepiej, gdy wiesz, o czym mówisz.

Nie stój tam tylko robiąc sceny, ponieważ to jest do niczego przydatne. Lecz kiedy cię demon musi naprawdę usłyszeć, on to uzna. Nie chodzi o to, jak głośno krzyczysz, ani jak bardzo pomazujesz olejem. Chodzi o to, co jest tutaj wewnątrz – to on uzna; to jest Prawdą. Jezus mu powiedział: „Wyjdź”. Rozumiecie?

⁵⁰ Przypomnijcie sobie, uczniowie go wyrzucali i uwijali się, próbując go wygnać, i czynili wszystko możliwe. Oni powiedzieli: „Dlaczego nie mogliśmy go wygnać?”

⁵¹ On odrzekł: „Z powodu waszego niedowiarstwa”. On powiedział: „Wyjdź z niego”. Ten chłopak padł na ziemię i miał najgorsze paroksyzmy, jakie miał kiedykolwiek. Rozumiecie? Widzicie, one rozpoznają autorytet.

⁵² Spójrzcie na tych młodzieńców wówczas, na tych próżniaków, którzy widzieli Pawła, wyganiającego diabły. Oni powiedzieli: „My możemy czynić to samo” – synowie pewnego kapłana. Więc oni się tam udali i rzekli: „My potrafimy wyganiać diabły”. Dz. Ap. 19. Oni poszli do pewnego człowieka, który miewał paroksyzmy epilepsji, i rzekli: „Zaklinamy cię przez Jezusa, wyjdź z niego”. Diabeł powiedział... „Nuże, w Imieniu Jezusa, którego głosi Paweł!”

⁵³ Diabeł powiedział: „Otóż, ja znam Jezusa i znam Pawła, lecz kim wy jesteście?” Wy wiecie, co się stało. Rzucił się na tych mężczyzn, potargał ich odzienie i oni zostali pobici na kwaśne jabłko, i wybiegli na ulicę.

⁵⁴ Te same demony żyją dzisiaj. Istnieje wiele fanatyzmu. Dzisiaj wieczorem jest to kościół. Obecnie jest w kraju wiele fanatyzmu pod płaszczykiem Boskiego uzdrawiania. Trzeba temu zamknąć usta. Ono właśnie przynosi wiele hańby tej prawdziwej sprawie. Dlatego właśnie macie takie ciężkie zmagania. Dzisiaj istnieje wiele bredni, zwanych religią, którym trzeba zamknąć usta. To nic innego niż kulty! To właśnie sprawia, że Kościół Boży ma taki ciężki bój z tym. Lecz my jesteśmy Ameryką i tak właśnie będzie się dziać. Bóg mówi, że pszenica i pnące, oraz ciernie rosną razem. Nie próbujcie ich wyrwać. Pozwólcie im rosnąć razem, lecz po owocach ich poznacie je. Tam nie ma owoców, wiecie, tam nie ma żadnego Życia, nie ma tam niczego.

⁵⁵ Obserwujcie teraz tą komórkę. Powiedzmy na przykład – w wielu wypadkach czerwony rak atakuje zazwyczaj łono kobiety, jej potłuczenia, i tak dalej. Zatem to – weźmy to teraz – tego osobnika – rozłożmy jego komórki – tego raka. Otóż, rak... .

⁵⁶ Wszystko w tej naturalnej sferze symbolizuje to duchowe. Czy zdajecie sobie z tego sprawę? Wszystko w tym cielesnym symbolizuje mimo wszystko to duchowe.

⁵⁷ Na przykład jak to: Kiedy jesteśmy zrodzeni do Ciała Chrystusa, są potrzebne trzy elementy do naszego znowuzrodzenia. Są to te trzy elementy, które wyszły z życia Chrystusa, kiedy On umarł. Z Jego ciała wyszła wówczas woda, Krew i Duch. Czy się to zgadza? Trzy elementy. I przez te właśnie elementy przechodzimy, kiedy się narodziemy na nowo: usprawiedliwienie, poświęcenie i chrzest Duchem Świętym. Otóż, to wszystko może się stać w jednym akcie, lecz jest potrzebne... Lecz ty możesz być w stanie usprawiedliwienia nie będąc poświęconym. I możesz wierzyć w Pana Jezusa Chrystusa, a ciągle nieść z sobą swoją nieczystość. Lecz możesz rzeczywiście żyć zarówno usprawiedliwionym i czystym świętym życiem, a bez Ducha Świętego. Rozumiecie, Biblia mówi w 1. Jana 5, 7: „Trzej są, którzy składają świadectwo w Niebiesiach, Ojciec, Syn i Duch Święty... i Ojciec, Słowo i Duch Święty”, którym jest Syn, „a ci trzej są jedno. A trzy są, które składają świadectwo na ziemi: woda, Krew i Duch, a one są ku jednemu”. Nie są jedno, lecz ku jednemu są. Nie możecie mieć Ojca, nie mając Syna; nie możecie mieć Syna, nie mając Ducha Świętego, bowiem oni są nieodłączni. Trójca jest w jednym.

⁵⁸ Nie słyszę o tym w naszej okolicy, lecz słyszy się o tym wiele po całym kraju — jedną z największych spraw w zielonoświątkowych grupach jest zamieszanie w tej jednej prostej sprawie. I miałem zebranych ich naczelnymi przedstawicielami i udowodniłem im, że wszyscy wierzą tej samej sprawie. Jest to diabeł, który jest między nimi; to jest wszystko. Gdyby ten wielki zielonoświątkowy kościół odrzucił swoje błahe tradycje i zjednoczyli się razem w jeden błogosławiony Kościół Boży, nastaloby Zachwycenie. Lecz jak długo szatan potrafi ich trzymać w rozłamie, są załatwieni. To jest jego sposób działania. I oni absolutnie wierzą w to samo.

Jedni mówią: „Otóż, to jest To”.

⁵⁹ Ja powiedziałem: „Dobrze, jeżeli to jest To, potem To jest to”. Więc tutaj to macie. Zatem, to jest wszystko to samo. Lecz tutaj to macie — w tej potrójnej trójcy Boga. Otóż — zatem Bóg w Swojej jedności. Bóg Ojciec, Syn i Duch Święty. My teraz nie mówimy „nasi Bogowie”, jak poganie. Jest to „nasz Bóg”. Rozumiecie? Jest to potrójna Istota Boga.

⁶⁰ Zwróćcie teraz uwagę, szatan jest również w trójcy. I jego moce są w trójcy.

⁶¹ Lecz zwróćcie teraz uwagę — wtedy, kiedy woda, Krew i Duch sprawia znowuzrodzenie. Czy się to zgadza? Zwróćcie teraz uwagę. To właśnie przedstawia znowuzrodzenie. Co przedstawia naturalne urodzenie — nim przyjdzie znowuzrodzenie? Patrzenie, wy matki...

Kiedy się rodzi dziecię, co pojawia się najpierw? Woda. Następna jest krew. Następnie, widzicie, to wydaje na świat życie, rozumiecie, to wydaje na świat człowieka. Woda, krew, duch.

⁶² Zatem, rak — zajmijmy się nim przez naszych następnych — zostało nam jeszcze około pięciu minut, jak sądzę. Zajmujmy się rakiem przez następnych — około pięć minut. Kim jest ten osobnik? Co on reprezentuje? On jest pożeraczem padliny. On przedstawia sępa, pożerającego padliny. A rak powstaje najczęściej z powodu potłuczenia, podczas którego jakaś komórka została uderzona i ona zostanie naruszona. I ta mała komórka, znajdująca się tam, staje się odszczepieńcem. O, to jest wielkie słowo jak na baptystę, nieprawdaż? W porządku, lecz ona staje się renegatem — ta komórka. Ja jestem baptystą, który wierzy w odstępstwo.

⁶³ Ktoś powiedział pewnego dnia tam na zgromadzeniu w Arkansas, on rzekł: „Bracie Branham” rzekł... Był to nazarejczyk, on został uzdrowiony. Miał swoje — chodził wprost po ulicach miasta ze swoimi kulami na ramieniu. On rzekł: „Czy wiesz co? Powiedział: „Kiedy przyszedłem tutaj po raz pierwszy” — mówił — „myślałem, że ty... słyszałem cię głoszącego i myślałem, że jesteś nazarejczykiem”. Dalej mówił: „Potem widziałem, że większość z tych ludzi była zielonoświątkowcami i ktoś mi rzekł, że jesteś zielonoświątkowcem. A teraz mówisz, że jesteś baptystą”. I rzekł: „Ja tego nie pojmuję”.

⁶⁴ Ja powiedziałem: „O, to jest łatwa sprawa”. Powiedziałem: „Ja jestem zielonoświątkowym, nazarejskim baptystą”. To się zgadza. Tak jest. W porządku. Zatem, my jesteśmy jedno w Jezusie Chrystusie przez Ducha Świętego, czyniącego nas jedno. To się zgadza.

⁶⁵ Zwróćcie więc uwagę, ta mała komórka staje się odszczepieńcem, kiedy zostanie naruszona. A te małe — inne małe zarodki wyruszają, by ją zwalczyć, same ginąc, i to jest przyczyną powstania ropy w ropieniu. Właśnie ci malutcy żołnierze walczą o twoje życie. One tam śpieszą, by zaatakować ten jad — te moce demoniczne, które się tam próbują zgromadzić, i oddają swoje życie. Tak właśnie jest, to jest ich... mnóstwo martwych malutkich żołnierzy — ta ropa, która jest potem w twojej krwi... które są w tym ropieniu, które oddają swoje życie, by ocalić twoje.

⁶⁶ Otóż, z chwilą, gdy jakaś mała komórka tam wewnątrz jest wadliwa i ten demon zacznie się rozwijać, on zaczyna się rozrastać, on zacznie rozmnażać komórki. On tworzy ciało zupełnie tak samo, jak wasze niemowlęta zaczynają się rozwijać w waszym łonie, tak jak ty rozwijałeś się w swojej matce. Komórka na komórce, komórka na komórce, w różne strony, gdziekolwiek, tylko że nie mają żadnej

postaci, ani nic podobnego do ludzkiej istoty – według jej natury. Jest tak po prostu na skutek tego ducha – on się rozrasta w jakimkolwiek kierunku. A zaczyna się to od komórki na komórce, komórki na komórce.

⁶⁷ A potem, ni stąd ni zowąd, zaczniesz słabnąć i czujesz się chory. Idziesz do lekarza, a on cię zbada. Może tego nie potrafi znaleźć. Jeśli to znajdzie, może to wytnie. Jeśli to potrafi wyciąć doszczętnie, to dobrze, on to usunął. Lecz jeśli tego nie może usunąć doszczętnie – jeżeli to jest w gardle albo gdzieś, gdzie to nie może zostać usunięte doszczętnie, to jedna mała cząsteczka tego będzie żyć zaraz dalej. Rozumiecie, ponieważ to nie jest tak, jak byś sobie odciął rękę i na tym sprawa załatwiona, względnie odciąłbyś cokolwiek. . . Mam na myśli, gdybyś odciął całe ciało, a zostawił tam swoją rękę, patrz, ona by nie mogła żyć. Lecz – rozumiecie, to nie ma takiej formy życia, jaką wy macie. Jest to działająca moc demoniczna.

⁶⁸ I zwróćcie teraz uwagę, wy to nazywacie – lekarz nazywa to „rakiem”. Bóg nazywa to „diabłem”. Spójrzcie na dzisiejszy czas. Oni to po prostu biorą. . . Skąd się wzięło to słowo *rak*? Ono się wywodzi z łacińskiego słowa używanego w terminologii lekarskiej, a znaczy tyle co „krab”. Krab, którego widujecie na brzegu morskim, który ma wszystkie te nogi. Tak właśnie on czyni – on sięga tymi ramionami i rozchodzi się. Słowo rak znaczy tyle, co krab. On się dostaje do wnętrza, zagnieżdża się i wysysa krew w trakcie swego rozwoju, jak ośmiornica, czy coś podobnego. Patrzcie, nowotwór, katarakta i inne choroby – każda z nich wywodzi się z zarodka. A ten zarodek musi być ciałem. A zanim on może być ciałem, on musi być życiem. Zanim on może stworzyć – względnie zacząć się rozwijać i utworzyć więcej komórek, on musi być życiem. Czy to jest poprawne? Skąd zatem wywodzi się ten rak? Kto – skąd on przyszedł? On nie był w tobie tutaj przed jakimś czasem, lecz może teraz jest w tobie. Skąd on się wziął? Jest to inne życie, odróżniające się od twojego życia, żyjące w tobie. I ono dręczy, wyczerpuje twoje siły zdrowotne. Dlatego właśnie Jezus nazwał go „diabłem”.

⁶⁹ Oni to dzisiaj nazywają epilepsją – mówią „epilepsja”. Patrzcie – epilepsja w Biblii – Jezus nazwał ją „diabłem”. Kiedy przyszedł ten człowiek z chłopcem, który upadał na ziemię i pieniał się na ustach, i czynił wszystko możliwe, On powiedział: „On ma diabła, a ten często wrzuca go do ognia i do wody”.

⁷⁰ Obecnie oni dodali poloru jego imieniu i nazwali go epilepsją, lecz to jest diabeł. A Jezus powiedział: „Diabło, wyjdź z tego dziecka!” Tak właśnie jest. Otóż, epilepsja jest zazwyczaj spowodowana schorzeniem nerek. Może przejdziemy do tego trochę później. Rozumiecie? Ono powoduje epilepsję, uremię.

⁷¹ Zwróćcie teraz uwagę w tym – potem ta komórka znajduje się tam – jest to diabeł. On rozwija pewne życie; on się rozrasta, staje się większym i większym. On ma tylko jeden obowiązek, mianowicie zabrać ci życie. Po to właśnie posłał go diabeł – ukrócić twoje dni, żebyś nie dożył ani siedemdziesięciu lat.

⁷² Otóż, ja sobie cenię każdego lekarza. O, tak. Wszelka medyczna nauka – niech ich Bóg błogosławi za pomoc, którą już od dawna świadczą ludziom. To jest właściwe. Co byście zrobili dzisiaj na świecie bez niej? Ja dziękuję Bogu za wiedzę lekarzy. Dziękuję Bogu za mój samochód. Gdyby Bóg nie pozwolił nauce wyprodukować dla mnie samochód, byłoby dla mnie uciążliwe chodzić tutaj piechotą. Dziękuję za elektryczne światła i za mydło, którym myję moje ręce, za pastę do zębów, którą czyszczę moje zęby, oczywiście. Dziękuję mu za wszystko, ponieważ wszystkie dobre rzeczy przychodzą od Boga.

⁷³ Lecz pozwólcie, że wam powiem: ani jedno lekarstwo nie wyleczyło jakkolwiek chorobę. I nie ma żadnego lekarza, jedynie, że to jest jakiś znachor – lecz prawdziwy lekarz wam powie, że oni nie twierdzą, że są uzdrowicielami. Właśnie w klinice braci Mayo, wielu z was. . . Miałem tam wywiad dwu lub trzykrotnie, odnośnie pacjentów, którzy odeszli z niej nieuleczalnie chorzy. . . Czy czytaliście „*Reader's Digest*”, listopadowe wydanie? Ilu z was czytało listopadowe wydanie – ten artykuł o mnie w czasopiśmie „*Reader's Digest*”? Widzicie? I oni mnie tam zaprosili, by przeprowadzić ze mną wywiad odnośnie tego niemowlęcia, które oni zostawili zrezygnowani. Powiedzieli: „To się nie mogło stać”. Lecz Duch Święty przemówił do mnie i powiedział mi, jak się to urzeczywistni, i stało się tak. W porządku. Oni mnie tam obecnie zaprosili. I wprost nad drzwiami pomieszczenia, w którym Jimmy i ci Mayo zazwyczaj bywają, jest wielki napis, mówiący: „My nie twierdzimy, że jesteśmy uzdrowicielami. Utrzymujemy tylko, że asystujemy przyrodzie. Jest tylko jeden Uzdrowiciel, jest to Bóg”. Oni są najlepszymi na świecie. Obecnie mamy również szarlatanów, tak. To się zgadza. Mamy również niektórych kaznodziejów szarlatanów. W porządku, tak się dzieje po obu stronach.

⁷⁴ Zauważcie, lecz każdy człowiek, który twierdzi, że jest uzdrowicielem, jest kłamczuchem, ponieważ on tego nie może uczynić. Bowiem Biblia mówi: „Jam jest Pan, Który przebaczam wszystkie twoje grzechy i uzdrawiam wszystkie twoje choroby”.

⁷⁵ Bywałem już w różnych gabinetach. A w moim pokoju. . . przyszedli do mnie niektórzy z najlepszych lekarzy z całego państwa. Nie znacie przeszłości w życiu człowieka, przyjaciele, by wiedzieć, co się działo i różne sprawy, których nie mówię publicznie. Ludzie

przychodzą po kryjomu i nie myślą sobie, że na tym świecie nie ma jeszcze wielu Nikodemów, z pewnością tak, są ich tysiące. Oni się temu przypatrują i przychodzą na nabożeństwo. Siedzą tam w koszulce trykotowej bez rękawów lub w czymś takim – nazwiska cieszące się sławą, i człowiek byłby zdumiony – siedzą wprost na nabożeństwie. Za kilka dni włóczą się w pobliżu dyskretnie i zatelefonują albo poślą kogoś, by zrobił wywiad. I siedzą wprost tam i mówią: „Bracie Branham, wierzę, że To jest Prawda”. Oni są ludźmi, tak samo, jak my. Oczywiście, a pragnieniem każdego człowieka – i oni patrzą poza tą ciemną zasłonę na drugą stronę, przez którą muszą przejść pewnego dnia.

⁷⁶ Lecz choroby raka i inne są absolutnie diabłami zagnieżdżonymi w ludzkim ciele, rozwijając się i pożerając życie człowieka.

⁷⁷ Otóż, gdybym postępował jak lekarz, gdybym to mógł wyciąć i położyć to na ziemię . . . Względnie, jak byśmy powiedzieli po prostu jako przykład: Ty sam byłbyś chorobą raka na tej ziemi. Zatem, tutaj jest Boskie uzdrowienie. Gdybym cię chciał ocalić w ten sposób, jak to czynią lekarze, musiałbym po prostu ciągle wycyzyszczać twoje ciało, lub wyskrobywać w jakiś sposób, ażby niemal całkiem znikło z tej ziemi. Nie byłoby go już więcej – po prostu tak lekarz usuwa z ciebie nowotwór. Lecz w przypadku Boskiego uzdrowienia – gdybyś był rakiem, po prostu bym wywołał z ciebie życie, a ty żyłbyś dalej. Twoje życie by cię opuściło, lecz twoje ciało byłoby tutaj, dokładnie takie same, jakie ono było.

⁷⁸ Otóż, tutaj właśnie wzrok i czas są najgorszym nieprzyjacielem Boga w Boskim uzdrowieniu. Nie wiem, czy brat Baxter dojdzie kiedykolwiek do tych spraw na nabożeństwie. Usiedliśmy i wyjaśniałem to jemu i bratu Bosworth, ciągle na nowo. Lecz oto, co się stało. Wątpię, czy wielu ludzi pojmuję to, ponieważ po pewnym czasie zaczynam stwierdzać, że ludzie przychodzą z powrotem i mówią: „Ja miałem moje uzdrowienie, bracie Branham, dwa lub trzy dni, lecz odeszło ode mnie poniekąd – ono mnie opuściło”. I ja to stwierdzam, i myślę, iż tak jest dlatego, że oni nie urządzają tego zgromadzenia właściwie. Ludzie temu nie rozumieją. Miałem człowieka, który przyszedł na podium i był totalnie ślepy – mieli raka i katarakty w swoich oczach, a kiedy się za nich pomodliłem, czytali tę Biblię, odeszli, a za trzy lub cztery dni byli tak samo ślepi, jak przedtem. Co się stało? Każdy wie, że kiedy życie wyszło z jakiegoś ciała, ono się przez pewien czas kurczy. Czy to prawda?

⁷⁹ Ktokolwiek tutaj, kto zabił kiedykolwiek jelenia albo łanię, czy coś podobnego? Oczywiście. W porządku. Wy go zważycie dzisiaj wieczorem, wy łowcy, znajdujący się tutaj, moi przyjaciele. Ubijecie jelenia i rzucicie go na wagę, i mówicie chłopcom, ile on waży.

Zwróćcie uwagę! Rano będzie o kilka funtów lżejszy, niż ubiegłego dnia. Kiedy umrze człowiek, to w zakładzie pogrzebowym wyjmą mu najpierw sztuczne zęby lub oko, cokolwiek on ma, wyjmą to, ponieważ on się kurczy i wypchnie to, bo ludzkie ciało się kurczy. Każde inne ciało się kurczy. Kiedy życie wyjdzie z komórki, ona zaczyna maleć i kurczyć się. Tak się będzie dziać około siedemdziesiąt dwie godziny. A potem ona zaczyna puchnąć. Zostawcie pieska, który został przejechany tutaj na drodze. Zostawcie go tam leżeć na słońcu mniej więcej trzy dni i obserwujcie, co się dzieje – on jest większym psem, niż jakim był kiedykolwiek. Po prostu napuchnie. Czy się to zgadza?

⁸⁰ Otóż, dokładnie tak samo dzieje się, kiedy demon zostanie wypędzony z chorego człowieka. Pierwszych kilka dni: „O, ja się czuję cudownie”. Potem on zacznie mówić: „Jestem, jestem bardziej chory, niż byłem kiedykolwiek. Straciłem moje uzdrowienie”. **Z taką pewnością, jak wiara usuwa tę chorobę, tak niewiara przynosi ją z powrotem. Tak, jak wiara ją zabija, tak niewiara ją ożywia.** Jezus powiedział: „Kiedy nieczysty duch wyjdzie z człowieka, przechadza się po pustych miejscach i powraca z siedmiu innymi diabłami. A jeśli pan tego domu nie stoi tam, by bronić swych drzwi, to on zaraz wejdzie do środka. A panem twego domu jest twoja wiara. Ona mówi: „**Trzymaj się z dala!**” To jest właściwe.

⁸¹ Lecz obserwujcie teraz pacjenta, który został uzdrowiony – zwykły . . . o ile to nie jest jakiś nadzwyczajny cud. Bowiem Boskie uzdrowienie, a cud to dwie różne sprawy. Boskie uzdrowienie to jedna sprawa, a cud to inna sprawa. Lecz zwykły przebieg Boskiego uzdrowienia, kiedy zostaje wygnany nieczysty duch – demon raka, kiedy on odejdzie z człowieka – o! Zatem – albo weźmiemy coś innego, aby to było dla was bardziej widoczne – powiedzmy kataraktę. Co się stało, kiedy ten człowiek . . . Jeśli będziecie obserwowali ślepego człowieka – nie wiem, czy mieliśmy tutaj kogoś takiego, czy nie, w dodatku z kataraktą oczu. Ja ich pozostawiam stać przez kilka minut. Dlaczego? By się zaczęło jej kurczenie względnie zanikanie. Mówię im, żeby przyszli ponownie i dali nam świadectwo. O, moi drodzy! Oni wspaniale widzą. „O, moi drodzy! Po prostu dobrze widzę! Tak! Ja . . .” Co się stało? To życie odeszło. Katarakta się kurczy i zanika. Otóż, tak się będzie dziać przez kilka dni. On mówi: „O, jest mi coraz lepiej”.

⁸² A po pewnym czasie zaczyna odczuwać bóle głowy. Nie czuje się tak dobrze. Wstaje z łóżka następnego dnia: „Ja znowu tracę mój wzrok”.

⁸³ Ktoś powiedział: „Uhm, on tylko wpadł w podniecenie – ta grupa ekstrawaganckich religijnych fanatyków doprowadziła go do

podniecenia”. Nie wiercie temu! To jest kłamstwo diabła. Jeżeli temu uwierzycie, to staniecie się na nowo ślepyi.

Lecz jeśli po prostu wytrwacie, mówiąc: „Nie, Panie, ja wierzę”.

⁸⁴ Co się potem dzieje? To obce ciało nabrzmiewa przez pewien okres czasu. Ono znowu zakryje wzrok. Ten rak w ciele będzie nabrzmiewać. Człowiek znowu zacznie odczuwać bóle i dolegliwości. Potem stanie się okropnie chorym, strasznie chorym. Dlaczego? Ta wielka narośl martwego ciała znajduje się w tobie – jest martwa.

⁸⁵ Człowiek idzie ponownie do lekarza, a on mówi: „O, to jest nonsens. Ten rak znajduje się wprost tam. Ja go widzę”. Oczywiście, on tam jest, lecz jest martwy. Alleluja!

⁸⁶ Obieg krwi musi teraz wyczyścić ciało. Każde uderzenie serca rozprowadza krew po całym ciele i ona usuwa tę infekcję. Oczywiście, to sprawia, że się czujesz chory. Co gdybyś miał kawał mięsa tkwiącego gdzieś w tobie, względnie długiego jak wąż, względnie coś wielkości twego palca, a tkwiącego tam wewnątrz, a byłoby to martwe – taka duża ilość martwego mięsa, a ono jest zepsute? Otóż, oczywiście, twój obieg krwi musi to wyczyścić, kiedy pompuje poprzez to. Lecz tam jest martwe ciało – ta rzecz, która tam tkwi, ponieważ odeszło z niej życie. Moc Boża przez wiarę wyгнаła je z niego. Jest to demon, on musi odejść.

⁸⁷ Lecz cała sprawa w tym, że ludzie nie są poinstruowani; oni odchodzą zrezygnowani, a ten sam diabeł stoi tam zaraz, by ich znowu zająć. **Jeśli Bóg powie ci coś tutaj na podium przez Swego Ducha, pod inspiracją, to nie wątp w to, bo przyjdzie na ciebie jeszcze coś gorszego, powiedział On.** Bowiem Jezus powiedział: „Ostatni stan tego człowieka był siedem razy gorszy niż na początku”. Czy się to zgadza? Kiedy nieczysty duch wyszedł z człowieka, włóczy się po bezwodnych miejscach i powraca z siedmiu innymi diabłami. Nie dawaj więc miejsca niewierze, trzymaj się Tego mocno. Wierz Temu całym swoim sercem. Powiedz: „O, nie! Ja się nie zachwieję! Bez względu na to, jak bardzo zachoruję, to nie ma z tym nic wspólnego”. Potem, zanim się spostrzeżesz, zaczniesz być – zacznie się to wyczyszczać. Wszystko będzie potem w porządku. Widzicie, to jest martwe. Operacja, podczas której lekarz wyjąłby to z ciebie – ten sam nowotwór znajduje się w tobie, lecz nie ma w sobie życia.

⁸⁸ Ty powiesz: „Życie w tym, bracie Branham – czy ono mi zabierze życie?” O, nie. Tamto życie jest innym życiem niż twoje. Właśnie wam pokazałem, że człowiek jest życiem i staje się istotą, a tamto jest życiem i staje się istotą. Ty jesteś z Boga, a tamto jest z diabła. Czy

rozumiecie, co chcę powiedzieć? Demonologia. Otóż, powinniście zobaczyć, jak ta rzecz wygląda, kiedy stoicie i patrzycie na to.

⁸⁹ O, moi drodzy, przepraszam, jest niemal trzecia trzydzieści. Przykro mi. Patrzcie, przyjaciele. O, czego potrzebuje ten świat!

⁹⁰ Już około siedem lat nauczam tego po całej Ameryce urządzając te zgromadzenia uzdrowieniowe. Mam właśnie dobry zamiar, by znowu zacząć po całym kraju nauczać Biblii oraz o demonologii – jak ludzie mogą zrozumieć, co trzeba czynić. I to jest powodem, dlaczego oni chodzą na te zgromadzenia i wiele razy jakiś człowiek... Jeżeli tego ludzie nie rozumieją, to oni wychodzą i wielokrotnie... Nuże, pamiętajcie, człowiek, który wystąpi i mówi, że ma dar uzdrawiania – ten dar uzdrawiania był w tobie, jeżeli zostałeś uzdrowiony. Ty właśnie nim jesteś. **Każdy dar jest czynny dzięki wierze.** I niezależnie od tego, jak wiele otrzymałem daru Boskiego uzdrawiania, ja temu wierzę całym moim sercem, lecz ty mógłbyś stać tutaj, i jeśli nie masz tej samej wiary, to ona ci nie jest do niczego przydatna. Ja mógłbym się modlić za ciebie wiele godzin, tygodni i miesięcy. Nie są to kaznodzieje mający dar Boskiego uzdrawiania, to jesteś ty właśnie, który wierzysz w uzdrowienie – masz dar Boskiego uzdrowienia, ponieważ to dzieje się we wierze. We wierze! Każde działanie Boga jest dzięki wierze.

⁹¹ Cała zbroja Boża jest dzięki wierze. My nie mamy żadnej naturalnej rzeczy tego świata. Wszystko w chrześcijańskim kościele jest dziełem wiary. Spójrzcie na zbroję Bożą: miłość, radość, pokój, świętą cierpliwość, dobroć, cichość, łagodność, cierpliwość. Czy się to zgadza? Wszystko nadprzyrodzone, nic naturalnego. Więc my nie patrzmy na rzeczy naturalne, ponieważ działamy w sposób nadprzyrodzony. A jedyna rzecz, na której to możemy oprzeć, jest wiara, możemy to oprzeć na tym, co Bóg powiedział, bo to jest Prawda, a my patrzmy na to niewidzialne. I my powołujemy słowem do istnienia te rzeczy, których nie ma, podobnie jak czynił Abraham, kiedy otrzymał... Amen! Abraham uważał te rzeczy, których jeszcze nie było, za istniejące, tak jak czynił Bóg. Mając sto lat nie zachwiał się odnośnie obietnicy Bożej na skutek niedowiarstwa.

⁹² Potrafiłbym po prostu wyobrazić to sobie, czy wy nie? Widzicie, Sara wstała pewnego poranka. Bóg powiedział: „Abrahamie!” Powiedział: „Abrahamie, ty będziesz miał dziecię”.

⁹³ Sara wstała. On powiedział: „Jak się czujesz, Saro?” To jest mieszany tłum, lecz słuchajcie.

„Żadna różnica”.

⁹⁴ „Dobrze, chwała Bogu, my je będziemy mieć!” Zatrósz się o pieluchy i klamerki, i wszystko inne, przygotuj je”.

W porządku, upłynął kolejny miesiąc. „Saro, jak się czujesz?”

„Żadna zmiana”.

Upłynął rok. „Saro, jak się ma ta sprawa?”

„Żadna zmiana”.

Upłynęło dziesięć lat. „Żadna zmiana”.

Upłynęło dwadzieścia pięć lat. „Żadna zmiana”.

⁹⁵ Abraham, zamiast osłabnąć, stawał się ciągle mocniejszym. Wiedział przez cały czas, że to będzie raczej cud, ponieważ on uwierzył Bogu i nie zachwiał się odnośnie obietnicy Bożej z niedowiarstwa. On powiedział: „My je będziemy mieć!” I pewnego poranka ta niewiasta, Sara, zaczęła „nabrzmiwać”. I potem urodził się jej mały Izaak, bowiem Abraham uwierzył Bogu i on patrzył na te rzeczy, uważał te rzeczy, których nie było, za istniejące.

⁹⁶ Nie w oparciu o uczucia, nie w oparciu o wzrok. Człowiek nie chodzi na podstawie uczuć albo wzroku. Chodzi w oparciu o wiarę. A kiedy Bóg coś oświadczył — powiedział: „O cokolwiek prosisz, kiedy się modlisz, wierz, że to otrzymasz, i trzymaj się tego”. Bóg tak powiedział, tak musi się stać! Amen. Demony!

„Wiara w Ojca, wiara w Syna,
wiara w Ducha Świętego — trzej w Jednym.
Demony będą drzeć, a grzesznicy się obudzą.
Wiara w Jahwe zatrzęsie wszystkim”.

To się zgadza. O, moi drodzy! Z pewnością tak jest! Miejcie wiarę w Boga. Patrzcie na Niego. Bądźcie niezachwiani. Stójcie wprost tam. Bóg tak powiedział.

⁹⁷ A demony — czym one są. One są duchowymi istotami. Otóż, lekarze mówią: „Ty masz raka, ty masz gruźlicę, ty masz kataraktę, ty masz zapalenie opłucnej, ty masz *to*”. To jest diabeł! To jest życie, a za tym życiem jest duch. Ilu z was wie i potrafi zrozumieć, że rak, katarakta, to ma — to jest... Jest to duch, który ma w tym życie. Otóż, nic nie może mieć życia bez ducha, rozumiecie, więc musi być życie, by w tym gdzieś funkcjonować.

⁹⁸ Nawet to drzewo tam ma w sobie życie. Cała nauka tego świata nie potrafi zrobić jednego źdźbła trawy. Czy to wiedzieliście? Oni zrobią coś, co wygląda podobne do niego, lecz nie mogą znaleźć chemicznego wzoru życia. To jest Bóg. Rozumiecie? Jezus powiedział do tego drzewa: „Bądź przeklęte. Nie masz żadnego owocu i nigdy nie będziesz mieć żadnego”. Oni tam przechodzili. Było około ósmej godziny rano. Szli z powrotem około jedenastej godziny, kiedy szli na obiad, a Piotr powiedział: „Patrzcie na to drzewo, ono jest martwe od

korzeni”. Dlaczego? Jezus skarcił życie, które było w tym drzewie, które było w korzeniach, i ono całe umarło. Alleluja!

⁹⁹ Ten sam Chrystus może skarcić raka — od korzeni, i cały nowotwór umrze. To drzewo tam stało dokładnie tak samo, jak przed kilku godzinami, lecz stwierdzili, że liście zaczęły odpadać, a potem zobaczyli, że jego kora zaczęła się łuszczyć i zaczęła odpadać płatami, dzień za dniem i tydzień za tygodniem i po pewnym czasie nie pozostało z tego drzewa ani krzty. Alleluja! Rak, nowotwór, katarakta, czy cokolwiek innego będzie musiało ustąpić, kiedy Chrystus przemówi. On wyganiał diabły. I On powiedział: „W moim imieniu diabły wyganiać będą, nowymi językami mówić będą, węże brać będą, a choćby pili coś śmiertelnego, nie zaszkodzi im to. Jeżeli włożą swoje ręce na chorych, to oni wyzdrowieją”.

¹⁰⁰ Czy Go miłujecie? Przykro mi, że was trzymałem całą godzinę tutaj dzisiaj po południu — siedzieliście tutaj. Czy miłujecie Pana? Otóż, co się stanie teraz, kiedy przyjmiecie Chrystusa jako waszego Uzdrowiciela i uwierzycie w swoim sercu, że coś się stało z wami i wierzycie, że jesteście uzdrowieni? Czy będziecie wierzyć, że jesteście uzdrowieni? Nie pozwólcie diabłu, żeby wam przyfastrygował coś innego. Wytrwajcie tylko.

„Lekarzu” — mówisz — „lekarzu, jak to wygląda?”

On mówi: „Patrz, jest to tam ciągle”.

¹⁰¹ W swoim sercu wiesz — ty wiesz, co się stało. Ni stąd ni zowąd on powie: „Popatrz, zastanawiam się, co się z tym stało?”

¹⁰² Potem powiesz: „Patrz, doktorze, ja ci to powiem. Oto, co się stało — Jezus Chrystus uzdrowił mnie. To się zgadza. Jezus Chrystus uzdrowił mnie”.

¹⁰³ W porządku, pochylmy teraz na chwilę nasze głowy. Bracie Willett, czy byś przyszedł tutaj na chwilkę, bracie?

¹⁰⁴ Niebiański Ojciec, jesteśmy wdzięczni za Krew Chrystusa. I być może twój sługa, Panie, nie posługuje się mądrością, mówiąc tak długo. Lecz może czuję się tak jak Paweł, który głosił przez całą noc pewnej nocy. Pewien młodzieniec spadł z okna i zabił się. A ten apostoł, mając Słowo Boże w swoim życiu, poszedł i położył swoje ciało na tego młodzieńca — życie wróciło do niego i on znowu żył.

¹⁰⁵ Drogi Boże, uświadamiam sobie, że słońce tej wielkiej cywilizacji zachodzi obecnie, jest już późna pora, południe dawno minęło, padają wieczorne cienie. Wielka Światłość promieniuje z Królestwa Bożego, by zająć miejsce tej wielkiej ciemności, przychodzącej na ziemię. Boże, zdaję sobie sprawę z tego, że z każdym dniem jestem starszy. Pozwól mi wyjść, Panie, daj mi siły, pomóż mi opowiadać tą

wielką Prawdę wszędzie. Pomóż nam jutro po południu, żebyśmy to mogli więcej zrozumieć.

¹⁰⁶ I, drogi Boże, pobłogosław tą niewielką ilość słuchaczy dzisiaj po południu. Dzisiaj wieczorem, kiedy się zgromadzą na nabożeństwo uzdrowieniowe, niechaj każdy mężczyzna i każda kobieta podejdą do siebie wzajemnie i niech zaczną rozmawiać, mówiąc: „Nuże, tutaj jest – nie wątp więcej. My rozumiemy, skąd to pochodzi. Wiemy, że to jest diabeł. Wiemy, że kiedy on odchodzi, on musi odejść na rozkaz Boży. On musi uciec. Bóg tak powiedział. On musi odejść”. Zatem, niech oni odejdą szczęśliwi, radując się, żądając swego uzdrowienia. Niechaj nic więcej nie stanie im w drodze. Idźcie po prostu, wierząc.

¹⁰⁷ I, Boże, niech ten mały zbór tutaj oraz te współpracujące kościoły mają rozbudzenie po tym zgromadzeniu, Panie, które poniesie to po prostu dalej, i wiele setek dusz zostanie wprowadzonych do Królestwa Bożego. Spełnij to, Ojczy. Niechaj mężczyźni i kobiety znajdujący się tutaj z całego państwa i z innych miejscowości, niech zabiorą to Poselstwo do swoich zborów, i niechaj przeżywają staromodne rozbudzenie. Daruj tego, Panie. Przebaczone nam nasze grzechy obecnie. Pomóż nam być Twoimi sługami. W Imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

¹⁰⁸ Chciałbym wiedzieć, kiedy tu siedzicie, czy tutaj w tym budynku jest dzisiaj jakiś grzesznik, któryby powiedział: „Bracie Branham, pamiętaj o mnie w modlitwie”? Czy byś chciał – czy podniósłbyś swoją rękę? Czy tutaj jest jakiś grzesznik? Ja nie. . . Niech ci Bóg błogosławi, pani. Czy tam? Niech ci Bóg błogosławi, panie? Ty też i ty, i ty; niech ci Bóg błogosławi. Chciałbym wiedzieć, czy wy. . . Otóż, to jest dla was.

¹⁰⁹ Widzicie, ja nie jestem zwolennikiem chodzenia między słuchaczami. Ja nie krytykuję innych, którzy to czynią. Nie jestem zwolennikiem chodzenia między słuchaczami, próbując kogoś przyciągnąć. Rozumiecie? Nikt nie może przyjść, jeśli go nie pociągnął Ojciec. Rozumiecie? To się zgadza. Wy go tam po prostu przyciągniecie przeciw jego woli. Rozumiecie? Lecz jeśli Bóg puka do twego serca, to jesteś najbardziej uprzywilejowanym człowiekiem na tej ziemi. Wy po prostu nie wiecie, do ilu ludzi już przemawiałem.

